Rok XI. Nr 67 Sosnowiec, piątek 9 marca 1934 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁ[ĘBIA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a [Te]lefon Redakcji [A]dministracji [Nr] 4-94. [...] 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go ... 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica ...ściuszki tel. 16.

Żyrardów pod sekwestrem

Prokurator zajmie się machinacjami francuskich rekinów

WARSZAWA, 8. 3. W wydziale handlowym sądu okręgowego ogłoszono dzisiaj decyzję w sprawie powództwa, wniesionego przez grupę polskich akcjonarjuszów zakładów żyrardowskich o obalenie przeprowadzonych większością głosów francuskich akcjonarjuszów uchwał walnego zgromadzenia, zatwierdzających bilans i rachunki zakładów.

Sąd rozpatrzył pierwszą kwestję podniesioną w pozwie o oddanie zakładów żyrardowskich w sekwestr spowodu obaw co do lojalnego postępowania dalszego zarządu.

Sąd uznał słuszność stanowiska polskich akcjonarjuszów i do czasu rozstrzygnięcia sporu zdecydował ustanowić sekwestr nad Żyrardowem, mianując jednocześnie zarządcami: inżyniera technologa Władysława Średnickiego, dyrektora związku przemysłu włókienniczego w Polsce inż. Wacława Lacherta, członka zarządu i naczelnego dyrektora syndykatu eksportowego odzieży, byłego naczelnego dyrektora zakładów przemysłowych Scheibler i Grohman w Łodzi, byłego prezesa Zrzeszenia Producentów przędzy bawełnianej oraz inż. Wacława Szujskiego, byłego senatora.

Sąd w motywach decyzji ustalił, że dotychczasowa gospodarka w Żyrardowie, czy to przez stałe wykonywanie dawno już wygasłej, a korzystnej tylko dla firmy zagranicznej umowy z 1925 r., czy to przez fakt pobierania lichwiarskich procentów na rzecz firm francuskich od tranzakcyj nieopartych na żadnych umowach, ani nawet na zwyczajach handlowych — godzi w pierwszym rzędzie w prawa i interesy mniejszości akcjonarjuszów i sprzyja jednocześnie odpływowi znacznych kapitałów zagranicę.

Sąd pisze wyraźnie: „Stosowanie tego rodzaju systemu rządzenia w spółce akcyjnej świadczy o nienotowanych w stosunkach handlowo - przemysłowych, metodach, wkraczających już w erę uchybień normowanych przez prawo karne".

Żądanie powodów w istocie swojej zmierza poprzez unieważnienie uchwał walnego zgromadzenia do uzdrowienia metod gospodarowania w spółce i dochodzenia należności od dotychczasowych członków zarządu z tytułu szkód i strat we właściwej wysokości.

Pozostawanie przedsiębiorców u steru władzy zakładów żyrardowskich do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia sporu mogłoby spowodować dla spółki dalsze niepowetowane straty, zaś akcjonarjuszów polskich pozbawić zaspokojenia słuszności należności.

W tych warunkach sąd stwierdza, że wiarogodność roszczeń powodowanych została w dostatecznej mierze uwypuklona i doszedł do przekonania, iż żądanie zabezpieczenia pozwu przez ustanowienie sekwestru uznać należy za słuszne i celowe.

W ten sposób sąd okręgowy stwierdził pod swoją powagą, że działalność zarządu Żyrardowa była skandaliczna i zasłużyła sobie na proces karny.

Jeśli zebrane przez rzeczników powództwa materjały doprowadziły sąd cywilny do tego rodzaju konkretnych wniosków, spodziewać się należy wkroczenia prokuratora w działalność dotychczasowego zarządu zakładów żyrardowskich, reprezentującego kapitał francuski.

Decyzja sądu u...dająca sekwestr nie wywołała tak silnego wrażenia, jak same motywy, które są druzgocące i muszą wywołać popłoch wśród przedstawicieli francuskiego kapitału.

DYSKUSJA W SEJMIE

nad nowelą do prawa przemysłowego.

WARSZAWA, 8. 3. (wł.) Dzisiejsze plenarne posiedzenie sejmu rozpoczęło się od sprawozdania komisji przemysłowo - handlowej i rządowym projekcie ustawy dotyczącym zmiany rozporządzenia prezydenta R. P. o prawie przemysłowem.

Sprawozdawca poseł Sowiński podkreślił, że nowelizacja tego prawa stała się konieczną, m. in. dla przystowania przepisów prawa przemysłowego do wynikających obecnych warunków gospodarczych wymagań, w zakresie norm dotyczących organizacji przemysłu oraz państwowej administracji przemysłu.

W dyskusji zabierali głos posłowie Terlikowski, Zieliński, Langner i Rotensreich.

Pogrzeb generała Romera i posła Smulikowskiego.

WARSZAWA, 8. 3. (wł.) Dziś odbył się pogrzeb śp. Jana Romera, gen. dywizji w stanie spoczynku, b. inspektora armji. W uroczystości żałobnej wzięli udział minister pracy i opieki społecznej gen. Hubicki, wiceminister spraw wojskowych gen. Sławoj - Składkowski, wszyscy generałowe i wyżsi oficerowie głównego inspektoratu sił zbrojnych z gen. dywizji Rydzem - Śmigłym i szefem sztabu głównego Gąsiorowskim, delegacja oddziałów stacjonowanych w Warszawie oraz delegacje oficerskie wszystkich pułków.

Dziś również odbył się pogrzeb śp. Juljana Smulikowskiego, posła na sejm, wiceprezesa związku nauczycielstwa polskiego. W żałobnych uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz z premjerem Jędrzejewiczem, marszałek sejmu Świtalski, prezes N.I.K. gen. Krzemieński, minister W.R. i O.P. W. Jędrzejewicz, wiceminister Pieracki, posłowie i senatorowie BBWR z prezesem Sławkiem na czele, b. premjer Aleksander Prystor, delegacje związku młodzieży ludowej, delegacja legjonistów, peowiaków oraz delegacje szkół ze sztandarami z całej Polski i przedstawiciele związku nauczycielstwa polskiego. Premjer Jędrzejewicz udekorował trumnę krzyżem komandorskim orderu Odrodzenia Polski.

ZŁODZIEJ NA STRAŻY...

Jak wykryto szwedzkie insygnia królewskie

WILNO, 8. 3. Sprawa szwedzkich klejnotów koronnych, która w Wilnie wzbudziła tyle sensacji, znajduje się obecnie w rękach władz prokuratorskich, które prowadzą dochodzenie celem ustalenia stanu faktycznego.

Chodzi przedewszystkiem o rodzaj tych klejnotów i ilość, a także stwierdzenie, czy należą one do tego rodzaju zabytków, których wywóz z kraju jest wzbroniony.

Według wiadomości prywatnych, pogłoski, jakoby do skarbu królewskiego miało wchodzić także berło, są nieprawdziwe. Natomiast istnieje korona królowej szwedzkiej Marji, żony Karola XIV, założyciela obecnie panującej rodziny Bernadottów oraz dwie jej kolje.

Klejnoty te zostały zakupione w ubiegłem stuleciu przez jednego z magnatów polskich zagranicą.

Do roku 1927 klejnoty królewskie przechowywane były w skarbcu rodzinnym nabywców oraz w safesie jednego z banków wileńskich.

W 1927 r. klejnoty zostały sprzedane pewnemu obcemu obywatelowi który jednak pozostawił je w Wilnie Zagraniczny antykwarjusz, chcąc się uchronić od kradzieży cennych zabytków, wszedł w porozumienie z pewnym osobnikiem ze świata przestępczego, który za odpowiedniem wynagrodzeniem zobowiązał się chronić klejnoty przed ewentualnym rabunkiem kolegów. Nabywca wyjechał zagranicę i wszczął pertraktację z dworem szwedzkim, co do odkupienia od niego klejnotów.

Wszystko odbywało się w jaknajwiększej tajemnicy, a cała sprawa wydała się przypadkowo. Złodzieja strażnika klejnotów aresztowano za jakieś sprawki złodziejskie i osadzono w więzieniu na Łukiszkach. W toku przesłuchiwania w innej sprawie, złodziej opowiedział władzom o tajemnicy szwedzkich klejnotów królewskich.

MINISTER HUBICKI

O USTAWIE SCALENIOWEJ.

WARSZAWA, 8. 3. (wł.) W dniu dzisiejszym w ministerjum opieki społecznej odbyła się konferencja prasowa poświęcona omówieniu ustawy o ubezpieczeniach społecznych, t. zw. ustawy scaleniowej, która weszła w życie od 1 stycznia 1934 r.

Na wstępie zabrał głos minister Hubicki, który wygłosił dłuższe przemówienie, uzasadniając konieczność ustawy i oświetlając jej zasady. Następnie dłuższy referat wygłosił wiceminister Duch, uzasadniając potrzebę wprowadzenia ustawy scaleniowej.

Zkolei wygłosili referaty p. Igocki o nowej organizacji instytucji ubezpieczeń społecznych i o ustroju finansowym ubezpieczeń, naczelnik Dagnan o zmianie w ubezpieczeniach chorobowych i szereg innych.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

NARADA B. PREMJERÓW U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 8.3. Z inicjatywy marszałka Piłsudskiego i w obecności prezydenta Rzplitej, jakoteż obecnego szefa rządu p. Janusza Jędrzejewicza, odbyła się w Belwederze narada byłych premjerów rządów pomajowych. W konferencji wzięli poza wymienionymi udział prof. Bartel, marszałek dr. Świtalski, prezes bloku bezpartyjnego pułk. Sławek i pułk. Prystor.

Jest to czwarta skolei konferencja byłych premjerów, z których dwie odbyły się w czasie pobytu marszałka Piłsudskiego na Maderze, jedna zaś w czasie obecności Jego w Polsce.

BRACTWO „ZIELONEJ ŻABY" SZANTAŻUJE.

ŁÓDŹ, 8.3. Jeden z adwokatów łódzkich, p. Z. ,otrzymał w tych dniach pismo, podpisane przez tajemnicze bractwo „Zielonej żaby", z żądaniem złożenia okupu w wysokości 500 zł. w przeciwnym bowiem razie autorzy grozili porwaniem dzieci adwokata.

Adwokat Z. powiadomił o wszystkiem policję, a niezależnie od tego, stosownie do żądania zawartego w liście, wysłał służącą na przystanek tramwajowy na Górnym Rynku, gdzie z kopertą w ręku oczekiwać ona miała podejścia jednego z osobników, który tę kopertę miał odebrać.

Nikt jednak nie zjawił się.

INSPEKTOR SZKOLNY OSKARŻONY O MORDERSTWO.

WARSZAWA, 8.3. W sądzie najwyższym wyznaczono sprawę Zygmunta Plebańczyka, byłego inspektora szkolnego w Opatowie, skazanego na 10 lat więzienia za zabójstwo swojej przyjaciółki Snopkiewicza Snopkiewicz był sekretarzem komendy policji powiatowej w Opatowie. Żona Snopkiewicza Lucyna, zatrudniona była w inspektoracie szkolnym w Opatowie. Między Plebańczykiem a Lucyną Snopkiewiczową nawiązał się stosunek miłosny. Pewnego dnia Snopkiewicz zmarł wśród objawów zatrucia.

Było to wkrótce potem, gdy Plebańczyk dał mężowi swojej przyjaciółki proszek przeciw bólowi głowy. Działo się to w okresie, gdy Plebańczyka mieli przenieść do innej miejscowości.

Sekcja zwłok wykazała, że Snopkiewicz został otruty strychniną. O otrucie Snopkiewicza oskarżono Plebańczyka.

Oskarżenie stanęło na gruncie, że Plebańczyk, mając być przeniesiony do innej miejscowości, a nie chcąc rozstać się ze swą przyjaciółką, któraby pozostała przy mężu, otruł Snopkiewicza. Sąd okręgowy w Kielcach skazał Plebańczyka na 10 lat więzienia, a sąd apelacyjny w Lublinie wyrok ten zatwierdził, uważając, że Plebańczyk był opętany przez namiętność.

Od tego wyroku obrońcy Plebańczyka odwołali się ze skargą kasacyjną do Sądu Najwyższego. Skarga kasacyjna podnosi bardzo sensacyjną okoliczność. Obrona podaje w wątpliwość eksperty zę mianowicie przeprowadzona w śledztwie. Jeszcze w sądzie apelacyjnym obrońcy domagali się wezwania do sprawy dwuch znakomitych rzeczoznawców z Krakowa, prof. Olbrychta i Wachholza. Sąd apelacyjny wniosku tego jednak nie uwzględnił.

Obecnie obrona wskazuje, że zarówno prof. Wachholz jak i prof. Olbrycht prywatnie wypowiedzieli się, że analiza wnętrzności Snopkiewicza była przeprowadzona wadliwie i na podstawie wyników tej analizy, nie można twierdzić o wykryciu w organiźmie zmarłego strychniny. Na tej podstawie obrona domaga się uchylenia wyroku i przesłania sprawy do ponownego rozpoznania z tem, ażeby wezwano w charakterze rzeczoznowców prof. Wachholza i Olbrychta. Wynik sprawy w sądzie najwyższym oczekiwany jest z dużem zainteresowaniem.

Zbrodniarz ze szklanem okiem

wykryty przez jasnowidzącą

W jednem z londyńskich sanatorjów zmarła niedawno niejaka Dorys Kylle w wieku lat 28. Młoda ta osoba przyczyniła się do wykrycia sprawcy tajemniczego morderstwa. Wypadek ten należy do sensacyjnych i bardzo ciekawych zarówno dla kryminalisty, jak i dla każdego kto interesuje się wypadkami jasnowidzenia.

ZNIKNIĘCIE.

Pewnego pogodnego dnia jesiennego zniknęła bez śladu urzędniczka, Sara Corbet, która aż do chwili zamknięcia biura pracowała najspokojniej w biurze pewnego wielkiego zakładu przemysłowego w Cumberland. Ostatni raz widziano ją przed bramą, kiedy żegnała się z koleżankami. Potem skręciła samotnie na źle oświetloną i pustą ulicę, którą chodziła zwykle do domu. Od tej chwili wszelki ślad po niej zaginął. Policja, która starała się odszukać zaginioną, biedziła się napróżno.

TRUP W ŚMIETNIKU.

Dopiero po upływie parutygodni odnaleziono trupa młodej dziewczyny w dole na odpadki, który znajdował się niedaleko od fabryki. Zwłoki znajdowały się w stanie rozkładu. Śmietnik zakryty był ciężką pokrywą metalową, do odsunięcia której potrzeba było przynajmniej dwu silnych mężczyzn. Pozatem dół był jeszcze zabezpieczony przy pomocy łańcucha. Uwagę policji zwróciło właśnie to, że łańcuch został przez kogoś przepiłowany. Otworzono wówczas śmietnik i znaleziono w nim rozkładającego się trupa. Najwidoczniej łańcuch został przepiłowany przez człowieka, który zrzucił trupa do dołu.

SPRAWCY NIEZNANI.

Policja zaczęła gorliwie szukać złoczyńców. W ciągu dwu dni aresztowano pięć osó, ale wszystkich aresztowanych trzeba było następnie dla braku dowodów uwolnić. Dochodzenia utknęły na martwym punkcie. W owej właśnie chwili nadeszła niespodziewana pomoc.

W Cumberland wszyscy słyszeli już wówczas o niezwykłym darze jasnowidzenia, jakim obdarzona była Doris Kylle. Istniało nawet kółko zainteresowanych, które co tydzień odbywało z nią seansy. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że gdy kółko to zebrało się po tragicznej śmierci Sary Corbet, którą zresztą Doris znała osobiście, postanowiono jasnowidzącej zadanie, aby w transie zbadała przyczyny śmierci zaginionej.

WIZJA.

Pierwsza wizja panny Kylle miała kontury bardzo mgliste i trudno było coś z niej zrozumieć. Jasnowidząca widziała tylko, że ofiara leży bez ruchu na skale. Druga próba nie udała się również. Dopiero za trzecim razem zobaczyła Doris Kylle — jak zamordowana żegnała się z koleżankami i ruszyła w stronę domu. W chwilę potem zbliżył się do niej jakiś olbrzymi mężczyzna. Dorys Kylle widziała go zupełnie dokładnie i opisała szczegółowo jego powierzchowność, dodając, że lewe oko owego człowieka jest szklane. W ciągu dalszej wizji pogrążone w transie medjum zauważyło, że pomiędzy mężczyzną a kobietą wynikła sprzeczka. Sara Corbet powiedziała towarzyszowi, że jest w odmiennym stanie i nie będzie tego dłużej taiła przed rodzicami. Mężczyzna ze szklanem okiem oburzył się na nią. Nagle rzucił się na dziewczynę i uderzył ją z całej siły w głowę ciężką drewnianą laską. Sara padła na ziemię, broczące krwią. Wtedy mężczyzna ukrył nieruchome ciało pod wielkim kamieniem. Potem rozejrzał się wokoło, a przekonawszy się, że nikogo niema w pobliżu, podniósł trupa, niósł go chwilę w kierunku dołu, rozpiłował piłą łańcuch zamykający dół i dzięki swej kolosalnej sile podniósł bez trudności metalową pokrywę. W następnej chwili ciało zamordowanej znikło w czeluści dołu.

MORDERCA SCHWYTANY.

Jeszcze tego samego dnia zawiadomiono policję i wszczęto na nowo poszukiwania. W ciągu nocy udało się odszukać człowieka o szklanem oku. Był to artysta cyrkowy. Aresztowano go. Zapewniał on, że jest niewinny, że nic o niczem nie wie. Wszelako jedno z ubrań jego — to, które miał na sobie w ów wieczór — nosiło na sobie ślady krwi. Na kiju jego znaleziono włosy zamordowanej. Wobec tych dowodów, przemawiających przeciwko niemu, morderca przyznał się do popełnionej zbrodni.

Sceptycznie usposobiona policja musiała przyznać, że tym razem jasnowidząca oddała władzom niebywale pożyteczną przysługę.

Nowe światło

Ogólne zainteresowanie wzbudził w Będzinie pokaz sprzętu spirytusowego w firmie „Bracia Rucińscy" przy ulicy Kołłątaja 24.

Specjalnie przyglądano się z zaciekawieniem nowemu palnikowi spirytusowemu „Rusticus", którego produkcję obecnie rozpoczęto w Polsce.

„Rusticus" — to niewielki aparacik, który zupełnie łatwo, bez żadnych przygotowań, daje się nałożyć na każdą lampę naftową. Prosta i krótka manipulacja — i otrzymuje się piękne, jasne światło żarowe, przyczem niema żadnego kopcenia, zapachu ani szmeru. Bezpieczeństwo takiego palnika jest stuprocentowe. Pod względem higjeny i czystości stosowanie Rusticusa nie ustępuje w niczem elektryczności.

Poza nowym palnikiem pokazywano znane zresztą już powszechnie kuchenki „Emcs".

Pokazy będą trwały jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego w godzinach od 9-ej do 13-ej i od 15-ej do 18-ej.

Jak więc dowiadujemy, podobne pokazy zostaną przeprowadzone wkrótce w Katowicach, Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie i innych miastach.

Odezwa do polaków we Francji

na imieniny marszałka Piłsudskiego

PARYŻ, 8.3. Rada porozumiewawcza związków polskich we Francji ogłosiła odezwę, wzywającą ogół przebywających we Francji polaków do uroczystego uczczenia imienin marszałka Józefa Piłsudskiego, jako bojownika o niepodległość oraz wodza duchowego Narodu.

„Wiedźma" zagryziona przez szczury

Straszna kara niebios za zbrodnię popełnioną przed laty

W zapadłej wiosce huculskiej Mykietyńce w pow. kosowskim postrachem całej ludności była 80-letnia „wiedźma" Paulina Myroniukowa. W dalekiej okolicy, bał nawet w samym Kosowie, mówiono

że jest czarownicą spólniczką czarta,

że nienawidzi ludzi i więcej im gotowa uczynić złego niż dobrego.

Miano czarownicy zdobyła sobie Myroniukowa stosunkowo niedawno przed kilkunastu laty. A było to tak

W czasie ofenzywy wojsk rosyjskich w Karpatach Wschodnich, stanął kwaterą w chacie Myroniuków

młody żołnierz rosyjski,

a oczarowany urodą córki swoich gospodarzy — postanowił się ożenić . Rozpoczęła się jednak kontrofenzywa niemiecko - austrjacka, rozgorzały w Karpatach krwawe walki — a w jednej z nich

padł ów sołdat rosyjski, kulą austrjacką w pierś ugodzony.

Stara Myroniukowa zapałała zemstą do Austrjaków... Gdy do chaty jej zakwaterowało trzech żołnierzy austrjackich —

otruła ich,

nie bacząc, że morduje ludzi zupełnie niewinnych.

Zbrodnia ta przeszła jej płazem gdyż w zawierusze wojennej nie zauważono braku pomordowanych przez starą Myroniukową żołnierzy. Ale przyszła kara niebios...

Wkrótce potem, pewnego dnia

wymarła nagle cała rodzina Myroniuków,

nie wyłączając córki - krasawicy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zmarli otruci przypadkiem tą samą trucizną, która przygotowana była „dla Austrjaków".

Przy życiu pozostała tylko stara Myroniukowa — a zabobonni Huculi zaopinjowali, że

ocalała dzięki konszachtom z „czartem".

Od tej pory, w ciągu lat kilkunastu, unikano chatki Myroniukowej i unikano jej samej jak ognia. „Wiedźma" zresztą nie pchała się między ludzi i rzadko opuszczała swą sadybę,

żyjąc w całkowitem udosobnieniu.

Tylko dym, unoszący się corana z komina jej chaty, dowodził jej istnienia.

I oto przed kilku dniami dym przestał się unosić nad chatą „wiedźmy". Nie ukazał się ani nazajutrz, ani trzeciego dnia.

Dla mieszkańców Mykietyniec stało się jasnem,

iż Myroniukowa nie żyje.

Mimo to jeszcze przez dwa dni wahano się zajrzeć do jej domku.

Po naradzie, grupa ca śmielszych huculów, wziąwszy z sobą wodę święconą, otarła drzwi samotnej chaty. Oczy ich uderzył okropny widok.

Na tapczanie drewnianym leżał trup „wiedźmy" już w stanie rozkładu,

a po nim uwijały się gromady szczurów,

których pełno też było w całej chacie. Twarz trupa była straszliwie pogryziona...

Zdaje się nie ulegać wątpliwości że wycieńczoną jakąś chorobą i głodem staruszkę,

opadły szczury i zagryzły na śmierć

Huculi dopatrują się w tem zdarzeniu kary Bożej na czarownicę za jej zbrodnię z przed laty i za „kumanie się" z czartem.

ŚWIATŁA I CIENIE POKOJU POLSKO-NIEMIECKIEGO

Mimo zawartego układu o nieagresji między Polską a Niemcami, nic jakoś nie słyszeliśmy jeszcze o zlikwidowaniu „Ostbundu“, czołowej organizacji niemieckiej, o ile chodzi o walkę z traktatem wersalskim w kierunku rozszerzenia granic niemieckich na wschodzie kosztem naszego Pomorza.

Jeżeli organizacja ta, o charakterze wyraźnie antypolskim, nie została jeszcze zlikwidowaną, a sądzimy, że istnieje nadal, jedynie przycichła może ze swą działalnością — to dnia 10 marca b. r. obchodzi ona właśnie pietnastolecie swego istnienia. Warto przy tej okazji przypomnieć społeczeństwu o istotnych celach „Ostbundu“, którego ewent. dalsze istnienie wzbudzić może w Polsce przekonanie o nieszczerości niemieckich zapewnień pokojowych.

Przypadkowo mamy pod ręką jedno z pamiątkowych wydawnictw „Ostbundu“, w którem aż nadto wyraźnie określono cel, przyświecający przywódcom tej organizacji. Z wydawnictwa tego wyjmujemy zdania następujące:

„Ze szczególniejszą energją prowadziła cała organizacja walkę o odzyskanie zrabowanych nam obszarów wschodnich. Im bardziej utrwalało się u czynników oficjalnych przekonanie, że należy w ogóle zachować się z rezerwą, tem silniej bił w oczy fakt, że zmiany poglądów na niemożność utrzymania granic wschodnich, oraz stosunków wschodnioeuropejskich należy w pierwszej linji dokonać przez prywatną działalność wielkich organizacyj i pracy. „Ostbund“ sądzi, iż bez przesady może powiedzieć, że w tej walce stał i stoi w pierwszym szeregu i że w tym kierunku pracuje niezmordowanie“.

Słowa te dziwnie zbiegają się z sytuacją obecną. Przecież dzisiaj więcej niż kiedykolwiek u czynników rządowych w Niemczech utrwała się przekonanie, iż wobec Polski „należy w ogóle zachować się z rezerwą“ Doszło nawet ostatnio do podpisania paktu o nieagresji, ale mimo to stosunki polsko-niemieckie nie przestały być na razie dwuznaczne i poniekąd niepokojące. Jest przecież rzeczą stwierdzoną, że nieoficjalnie aprobuje się w Niemczech psychiczną mobilizację narodu w kierunku odwetu i w duchu nienawiści do Polski.

Wiemy naprzykład dobrze, że nawet w szkołach powszechnych, na gimnastyce dzieci uczą się musztry, strzelania, rzucania ręcznemi granatami i t. d. Wpaja się dzieciom uczucie zemsty, potrzeby odwetu za „haniebny“ traktat wersalski, napełnia się ich serca duchem nienawiści i żądzą walki.

Pierwszym celem rządów hitlerowskich jest wskrzeszenie narodowego zapału i wychowanie młodzieży w pogardzie pokoju, w podnieceniu wojennem i woli odwetu, odpowiednie czynniki zaś mogą jej wpoić przekonanie o wyższości rasy niemieckiej. Ktokolwiek odwiedza Niemcy, odnosi jednakowe wrażenie, że cały ten kraj znajduje się w stanie roznamiętnienia militarnego. Niezależnego od tajnej akcji rozbrojeniowej, urabia się wśród mas ducha niepokoju. Wszystko jest nastawione na to, aby dumę narodową podnieść do najwyższego stopnia.

W podobnych warunkach więc zupełnie śmiało istnieć i rozwijać się może taka organizacja, jak „Ostbund“, która dzisiaj nie prowadzi już może głośnej i jawnej propagandy zaboru ziem polskich, niemniej jednak popiera w cichości irredentę niemiecką w Polsce i przygotowuje grunt na tę chwilę, w której pakt o nieagresji z Polską przestanie być aktualny.

Wprawdzie z jednej strony zapewnia nas kanclerz Hitler o swej chęci współpracy pokojowej przynajmniej na lat dziesięć, z drugiej strony nie widzimy w jego polityce takich kroków, któreby nam kazały wierzyć w szczerość niemieckich zapewnień pokojowych. Gdybyśmy naprzykład słyszeli o rozwiązaniu takiej organizacji jak „Ostbund“, która przez pietnaście lat przygotowywała zamach na całość granic Polski, to może bylibyśmy skłonni wierzyć, że w Niemczech nastąpiła jednak pewna ewolucja poglądów.

W tajemniczych klasztorach Tybetu.

Koszmarny pochód ludzi o palących się głowach.

Mało komu z europejczyków udało się przedostać do wnętrza Tybetu i przeniknąć tajemnice dobrze strzeżone klasztorów, w których odprawiają swoje obrzędy mnisi i lamowie. Prawie trzecia część ludności Tybetu, mężczyźni i kobiety, spędza życia w klasztorach lub też wędruje po kraju żebrząc i odprawiając modły.

Rytuał religijny lamów, sekrety ich wiedzy i władzy hipnotycznej są jeszcze bardzo mało znane. Od czasu do czasu tylko udaje się temu lub owemu podróżnikowi uchylić rąbek zasłony i

zajrzeć ukradkiem za kulisy.

Podróżnik austrjacki H. Bönisch, bawiąc przez dłuższy czas w zachodniej Mongolji, poznał się w Chailarze z lamą, należącym do wyższego duchowieństwa klasztoru buddyjskiego w Lompi, oddalonem o kilkaset kilometrów od Chailaru. Między europejczykiem a lamą zawiązała się pewnego rodzaju zażyłość, tak, iż w końcu Bönsch odważył się prosić lamę o wprowadzenie go do Gompa (klasztoru) w Lompi. Po chwili wahania lama przystał i na grzbiecie wielbładów udali się obaj w podróż do klasztoru.

Tutaj zaprowadził lama Bönischa do swojej celi gołej, pustej izby o zakratowanem okienku. Zachęcony i ośmielony dobrem przyjęciem, podróżnik zapytał lamę, czy nie zachciałby pokazać mu teraz próby transu hipnotycznego. Lama kiwnął głową, wziął w lewą rękę rzemień z guzami modlitewnymi, prawą dłoń przyłożył na płask do brzucha, podwinął nogi pod siebie i zaczął powoli modlić się, wymawiając monotonnie wciąż jeden i ten sam werset:

„Usz - buk - oko - buk - usz“.

Wolne z początku tempo modlitwy, uległo przyśpieszeniu, coraz szybciej i szybciej wybiegało z ust lamy: „Usz-buk-oko-buk-usz“. Bönisch widział wlepione w siebie szklane, świdrujące oczy lamy. Słyszał z początku tylko jego głos. Później włączyły się głosy trąb, uderzenia głuche w bębny, miedziane dźwięki gongu. Ciągnęła długa procesja, na czele szli z obnażonemi wygolonemi do skóry głowami nowicjusze, kandydaci na mnichów, których miano poddać próbie wytrzymałości; za nimi kroczył tłum mnichów i mniszek. Procesja zdążała wśród ogłuszającej muzyki do wysokiego trójnoga żelaznego, na którym płonął ogień. Dotarła doń i zatrzymała się. Siwy, brodaty lama pochodnie pod trójnogeim; nowicjusze padli na kolana i pochylili głowy. Każdy z nich miał przylepione do czaszki świece woskowe różnej grubości i wielkości. Lama zapalał jedną po drugiej. Teraz rozpoczął się znowu,

pochód koszmarny ludzi o palących się głowach.

Roztopiony gorący wosk spływał ze świec po skroniach, po czole, po szyi, zalewał oczy, usta i palił ciało. Pochód okrążył podwórze; padł jeden z nowicjuszy — nie wytrzymał próby — wijąc się kurczowo w bólach, drapiąc rękami piasek, tarzając się wściekle; zanim drugi i trzeci wybiegli z szeregu. Potem czwarty i piąty i dalsi... A pochód krążył wciąż jeszcze, aż wreszcie wypaliły się świece, zagasły ich knoty, żarząc się na gołej skórze, wżerając się w ciało aż do kości. Kto wytrzymał — został przyjęty w poczet mnichów.

Muzyka ucichła. Słychać było tylko monotonny głos lamy, recytującego: „Usz - buk - oko - husz“. Bönisch przetarł oczy... Co to było? Gdzie podział się ów pochód piekielny? Siedzi przecież w celi, a przed nim lama...

Co to było?

— Byłże to sen hipnoteczny? — zwrócił się do lamy.

— Tak, porzuciłeś swoje ja, oglądałeś to, com ci narzucił — odparł lama.

— Czy próba ognia była tylko sennem widziadłem?

— Patrz! — odrzekł lama i zesunął z czoła zawój. Oczom Bönischa ukazała się goła czaszka usiana głębokiemi bliznami i brózdami. Na dnie niektórych przeświecała żółcizna nagiej kości.

Ludzkość w cyfrach.

Ogólna liczba ludzi zamieszkujących naszą planetę sięga 1 miljarda 800 miljonów. Na pierwszy rzut oka wydaje się ta cyfra czemś niezwykle wielkiem, a w rzeczywistości zajmuje ona niedużo miejsca. Na powierzchni jednej angielskiej mili kwadratowej zmieściłoby się 147 miljony ludzi ustawionych w równych szeregach i to dość luźno. A na powierzchni 12-tu mil kwadratowych można pomieścić całą ludność kuli ziemskiej. Tylko tyle. Inaczej mówiąc, niezbyt wielka wyspa Bornholm, znana wycieczkowiczom naszym udającym się z Gdyni do Kopenhagi, pomieściłaby z łatwością ów miljard osiemset miljonów ludzi.

Nietylko na płaskiej powierzchni ale i w przestrzeni ludzkość nie zajęłaby tyle miejsca, ile mogłaby nam podsuwać go nasza wyobraźnia, zasugestjonowana wielkością cyfry bezmała dwumiljardowej. Otóż owe 1.800.000.000 ludzi zmieściłoby się w skrzyni, liczącej kilometr wysokości i tyleż szerokości. Proste wyliczenie potwierdza ścisłość tego przypuszczenia. W przestrzeni objętej przez dwa metry kubiczne mogą się zmieścić z łatwością czterej ludzie; a takich kubicznych dwumetrówek liczy skrzynia o wymiarach kilometra sześciennego 500 miljonów, zatem może ona pomieścić z łatwością dwa miljardy ludzi. Gdybyśmy teraz pogrążyli tę skrzynię imaginacyjną z całą ludzkością w wodzie jeziora Bodeńskiego, to poziom jeziora podniósłby się zaledwie o kilka centymetrów. Tyle więc tylko waży i tak małą przestrzeń zajmuje t. zw. „król stworzenia“.

ROZMAITOŚCI

PIERWSZY OD SZEREGU MIESIĘCY SPADEK BEZROBOCIA.

Ostatnie sprawozdanie z rynku pracy wykazuje pierwszy od szeregu miesięcy spadek bezrobocia. W dniu 3 bm. zarejestrowanych było na terenie całej Polski 408.720 bezrobotnych, tj. o 1.172 osób mniej, niż w tygodniu poprzednim.

Liczba bezrobotnych w Warszawie wraz z okręgiem wynosiła 43.923 osób, wykazując wzrost o 568 osób w ciągu tygodnia. W Łodzi (wraz z okręgiem) zarejestrowanych było 40.353 bezrobotnych, tj. o 66 osób więcej niż w tygodniu poprzednim, na Śląsku zaś liczba bezrobotnych wzrosła o 403 osoby i wynosiła 102.285 osób.

IM DALEJ NA WSCHÓD, TEM WIĘCEJ METUZALEMÓW.

W Czechosowacji zaobserwowano, iż długowieczność mieszkańców wzrasta w miarę posuwania się ku wschodnim granicom państwa. Tak więc gdy chodzi o ludzi liczących ponad 100 lat, to w Czechach przypada jeden stulatek na 296.000 osób, w Słowaczyźnie jeden na 56.000, na Rusi podkarpackiej — jeden na 28.000. Tak więc na Rusi podkarpackiej mamy dziesięć razy więcej stulatków niż w Czechach. Zjawisko to pozostaje prawdopodobnie w związku z uprzemysłowieniem zachodnich dzielnic kraju.

KRÓL ALBERT NIE LUBIŁ SIEDEMNASTKI.

Król Albert był fatalistą i miał uprzedzenie do pewnych cyfr. Najbardziej nie lubił liczby 17. Poprostu się jej lękał. Wiedziało o tem otoczenie króla, to też fakt, że datą jego śmierci był właśnie, siedemnasty, wstrząnał wszystkimi do głębi.

Liczba 17 związana jest zresztą z belgijską rodziną królewską, zarówno gdy chodzi o wesołe, jak o smutne wypadki.

17 listopada 1845 urodziła się matka króla Alberta, 17 listopada 1905 roku zmarł jego ojciec, 17 grudnia 1892 roku król otrzymał stopień oficerski, 17 listopada 1909 roku był dniem koronacji króla Alberta.

WALKA O „BŁĘKITNĄ WSTĘGĘ OCEANU“.

Konkurencja państw linij okrętowych w zdobyciu „niebieskiej wstęgi oceanu“ coraz się wzmaga. Olbrzymi postęp techniki pozwala na budowanie potężnych kolosów, na które wydaje się nieprawdopodobne sumy dolarów czy funtów szterlingów. Mimo katastrof (Titanic) pęd ten nie ustaje — przeciwnie wzmaga się, zużytkowując do swych celów najnowsze zdobycze w dziedzinie budownictwa okrętowego i konstrukcji maszyn.

Obecnie, palmę pierwszeństwa co do wielkości posiada francuski statek „Normandie“, zaś „niebieska wstęga“ jest własnością dwuch kolosów „Bremen“ i „Europa“.

Anglicy, odwieczni władcy mórz i oceanów usiłują wydrzeć zdobycz z rąk niemieckich. To też po 27-miesięcznej przerwie zostały ukończone prace nad budową słynnego okrętu nr. 534 linji „Enuard — Line“. Obecnie między linjami „Enuard“ i White-Star“ nastąpiła fuzja. Statek jest własnością nowej linji „Enuard i White - Star“ Lines“. Okręt ten będzie obsługiwać północne linje Atlantyku. Budowa statku pochłonęła sumę 1 i pół miljona funtów. Zaś na całkowite wykończenie potrzeba jeszcze trzech miljonów. Kolos ten będzie największym statkiem świata.

Długość jego wynosi 1029 stóp, gdy okręt „Normadie“ dotychczas największy ma 1020 stóp. Pojemność nowego olbrzyma wynosi 73 tysięcy tonn, a szybkość 30 węzłów na godzinę przy sile maszyn dochodzącej do 200 tysięcy koni mechanicznych (HP.) inne własności statku są narazie okryte mgłą tajemnicy. Anglicy przypuszczają, że nowy transoceanik będzie mógł śmiało pretendować do zdobycia „niebieskiej wstęgi oceanu“.

Spuszczenie na wodę przewidziane jest w październiku 1934 r.

Sytuacja w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego
uległa pogorszeniu

Ubiegły tydzień sprawozdawczy znów wykazuje dalsze pogorszenie się sytuacji w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego.

Jeśli chodzi o przemysł węglowy — to narazie pogorszenia tego nie widać, gdyż nie było dotychczas na żadnej kopalni większej redukcji robotników.

Pogorszenie sytuacji wyraża się obecnie w zmniejszeniu dni pracy w tygodniu z 6 do 4 i 3 dni. Pozatem, o czem już donosiliśmy, niektóre towarzystwa górnicze zapowiedziały znaczne redukcje i urlopy turnusowe.

Bardzo poważnemu pogorszeniu uległa sytuacja w przemyśle metalurgicznym. Przedewszystkiem modrzejowskie zakłady zredukowały w hucie „Staszic" 257 robotników. Zredukowani zostali wszyscy robotnicy, zatrudnieni przy wielkim piecu który został wygaszony, następnie zredukowanych zostało 69 robotników z działu rurkowni i 44 robotników z innych działów. Zredukowani robotnicy, jak wiadomo, nie otrzymali swych zaległych za 2 miesiące płac, wskutek czego panuje wśród nich duże rozgoryczenie. Dziwić się należy, dlaczego modrzejowskie zakłady przeprowadziły tak poważną redukcję. Jak nam bowiem wiadomo, w ostatnich dniach modrzejowskie zakłady otrzymały bardzo poważne zamówienia sowieckie i to podobno terminowe. Skąd więc redukcja?

Zakłady „Solvay" w Grodźcu zapowiedziały uruchomienie kamieniołomów i przyjęcie do pracy około 90 robotników. Budzący nadzieje objaw zaznaczył się w trzech fabrykach: Hulczyńskiego i Babcock - Zieleniewski w Sosnowcu oraz kabli i drutu w Będzinie. Fabryki te od pewnego czasu pracują normalnie, przyjmując niemal co tydzień po kilkunastu robotników.

Fabryka naczyń emaljowanych w Olkuszu zapowiedziała całkowite unieruchomienie fabryki na okres 3 tygodni od 17 bm do 5 kwietnia Powodem unieruchomienia fabryki jest konieczność przeprowadzenia remontu pieców.

W przemyśle chemicznym bez zmian. W tych dniach uruchomiona została mała fabryczka bieli cynkowej w Sosnowcu Zajdlera, gdzie znalazło pracę kilkunastu robotników.

Magistrat sosnowiecki przyjął do pracy około 40 robotników do robót przy budowie ratusza.

STRAJK CZELADNIKÓW SZEWCKICH W SOSNOWCU.

W Sosnowcu wybuchł wczoraj strajk czeladników szewckich w związku z zamierzoną obniżką płac do 35 proc. Jak to już donosiliśmy, odbyła się w tej sprawie konferencja w inspektoracie pracy, która nie dała żadnego rezultatu. Przedstawiciele czeladników w sposób stanowczy oświadczyli, że na żadną obniżkę płac się nie godzą. Konferencja została odłożona do dn. 9 bm. Gdyby i ta konferencja nie dała pozytywnych rezultatów wówczas czeladnicy szewccy zwołają w dn. 10 bm. zebranie z udziałem czeladników z Będzina, Dąbrowy i Czeladzi, na której zapaść mają uchwały co do dalszego postępowania. Dodać należy, że zarobki czeladników szewckich w Zagłębiu są tak małe, że trudno sobie poprostu wyobrazić aby mogły one ulec jakiejkolwiek obniżce. Czeladnik szewcki zarabia od pary butów od 1.25 zł. do 1.75 zł. Trzeba sumiennie przez cały dzień pracować, aby móc wykonać parę butów.

STRAJK W FABRYCE UNIERZYSKIEGO W WOJKOWICACH KOMORNYCH.

W fabryce konstrukcyj żelaznych Unierzyskiego w Wojkowicach Komornych wybuchł strajk robotników na tle niewypłacania im zarobków. Porzuciło pracę 35 robotników.

KRONIKA

Marzec 9 Piątek	Dziś: Franciszki i Metodego Jutro: 40 Męczenników Wschód słońca: 5.52 Zachód słońca: 17.19

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 9 marca.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka 7.20. Płyty. 7.35. Dz. poranny. 8.00. Program na dz. bież. 11.40. Codz. Przegl. Prasy. Polsk. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Kom. meteor. 12.55. Dz. połudn. 15.25. Wiad. o eksporcie polsk. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Muzyka lekka. 16.40. Przegl. wydawnictw. 16.55. Recital śpiew. 17.15. Koncert kameralny. 17.50. Nowiny leśne. 18.00. Podstawowe zagadnienia programów szkoły powszechnej. 18.20. Płyty. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.20. Dokąd jechać w święto? 19.25. Feljeton aktualny. 19.40. Wiad. sport. 19.43. Kom. śnieg. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Pogad. muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. 22.40. Muzyka cygańska. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka cygańska.

WARSZAWA

Sobota, 10 marca.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.35. Dz. por. 7.40. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.40. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.50. Życie art. stolicy. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Koncert zesp. solowego. 12.30. Kom. meteor. 12.55. Dz. połudn. 15.25. Wiad. o eksporcie polsk. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Płyty. 15.55. Chwilka lotn. 16.00. Aud. dla chorych ze Lwowa. 16.40. Francuski. 16.55. Koncert popul. 17.50 Przegląd roln. 18.00. Reportaż. 18.20. Muzyka lekka. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.25. Opowiadanie nieprawdopodobne. 19.40. Kom. sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Myśli wybrane 20.02. Muzyka leka. 21.00. Skrzynka poczt. 21.20. Koncert chopinowski. 22.05. Wycinanki krakowskie. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka tan.

KATOWICE.

Piątek, 9 marca.

7.00. Aud. por. 11.35. Program na dz. bież. 11.40. Codz. Przegl. Pras. Polsk. 11.50. Wiad. bież. 11.57. Sygnał czasu 12.05. Płyty. 12.30. Kom. meteor. 12.55. Dz. połudn. 15.20. Giełda zbożowa. 15.25. Tr. z Warsz. 16.55. Recital śpiew. 17.15. Koncert kameralny. 17.50. Ogrodnik śląski. 18.00. Odczyt z Warsz. 18.20.. Kronika harcerska. 18.25. Płyty. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.10. Polacy na obczyźnie. 19.25. Tr. z Warsz. 19.43. Kom. śnieg. 19.47. Tr. z Warsz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

NA MARGINESIE.

Dziewczyna do wszystkiego

Tylko proszę nic złego nie myśleć. Chcę mówić tu o naszych „pociechach" z kuchni, na których tyle pań strzępi sobie języki w przekonaniu, że właśnie ich służąca jest najbardziej pyskata.

Wskutek nowej ustawy scaleniowej 9000 służby domowej w jednem tylko z większych miast wymówiono pracę, względnie zamieniono na „dochodzących". Aby nie opłacać wygórowanych świadczeń. I słusznie.

Trafiają się jednak jeszcze i teraz pewne siebie Kasie. Otóż wczoraj przypadkowo słyszałem jak moja znajoma „godziła" nową służącą.

Wchodzi dziewczyna dość miła. Do wszystkiego. To znaczy umie wszystko i nic.

— Czy przyszłaś do „zgody" moje dziecka? — pyta znajoma.

— Się wi proszę pani — mówi „dziecko" — ja do zgody, jak ryba do wody, tylko waronki muszę znać, gdyż jezdem uczciwa dziewczyna i delikatnego poczucia.

— Jak się nazywasz?

— Stanisława Cep, o wołają mnie Stasia.

— A więc słuchaj Stasiu. Będziesz brała 20 złotych na miesiąc. Wychodne raz w niedzielę i oddzielny pokoik przy kuchni. A na emeryturkę będę osobno płaciła. Czy sęi zgadzasz?

— Zanim się zgodzę, chcą jeszcze coś powiedzieć.

— No proszę.

— Po pierwsze względem emerytury, to choć ustawę znająca jezdem, wyrzekam się jej i na nią nic letę, bo do śmierci na cudzem harować nie myślę. Po drugie należący mi się urlop dwa tygodnie, otrzymam letnią porą, gdyż chce wyjechać na wieś ,aby płuca zwątlałe swój odpoczynek miały. Pozatem wychodne niedziela pół dnia i każdy wieczór po kolacji. Kuzynów wolno mi przyjmować w pomieszkaniu i 30 złotych na miesiąc do ręki.

— — — — —

Moja znajoma jest osobą krewką. Będąc już w drugim pokoju, słyszałem tylko słowa: garkotłuk, i w pewnej chwili silny trzask drzwiami i cisza...

Ile to takich Stasi zatruwa życie swych pań, które tylko dlatego trzymają je, bo posługaczki „wynoszą".

A na ich, miejsce czeka tyle innych.

KAO.

Niefortunne poczynania kom. Kuźniaka
w sprawach szkolnictwa
Ostra krytyka magistratu przez członków rady szkolnej — Rezygnacja prezesa rady szko nej

Odbyło się onegdaj budżetowe posiedzenie miejskiej rady szkolnej w Sosnowcu, pod przewodnictwem **wiceprezesa Kucharskiego.**

Na porządku dziennym, między innemi, była sprawa budżetu szkół powszechnych, którą referował nacz. Nawrocki. W związku z tem, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos kilku mówców. P. Kowalska zwróciła uwagę, że budżet szkolny w Sosnowcu opracowany został bez porozumienia i opinji rady szkolnej. Rada szkolna jest przecież powołana do tego, aby opracowywać budżety szkolne i decydować o wszystkich sprawach, które dotyczą szkolnictwa.

Tymczasem budżet szkolny w Sosnowcu opracowany i uchwalony został przez radę komisaryczną, bez udziału rady szkolnej. Rada szkolna jest instytucją samodzielną, niezależną od rady komisarycznej, jest ciałem samorządu szkolnego, nie podlegającem absolutnie władzy administracyjnej. Rada komisaryczna w Sosnowcu spycha radę szkolną na drugi plan i uzurpuje sobie prerogatywy rady szkolnej, do czego nie ma prawa. Stanowisko p. Kowalskiej poparł **insp. Luchowiec.**

Następnie rozpatrywano sprawę pomieszczenia dla dzieci niedorozwiniętych, które ulokowane są w piwnicach szkoły na Wawelu. Chodzi o to, aby szkołę tę przenieść gdzieindziej. Następnie omawiano sprawę zakupienia ławek i stołów dla dzieci, które dożywia się w szkołach. Dzieci jedzą na stojąco, wylewają jedzenie na siebie itp. W takich warunkach trudno utrzymać porządek. Skolei omawiano sprawę budowy dwuch szkół na Pogoni i Ostrej Górce. Wicekomisarz miasta p. Almstaedt oświadczył, że sprawy szkolne wyłączone zostały z jego resortu i decyduje w tych sprawach wyłącznie kom. Kuźniak.

W końcu rada szkolna nie przyjęła rezygnacji prezesa i udzieliła mu tylko urlopu wypoczynkowego.

Z działalności koła środowiskowego BBWR.
nauczycieli w Sosnowcu

Zorganizowane przed 2 laty koło środowiskowe BBWR nauczycieli szkół średnich i powszechnych w Sosnowcu przy grodzkiem kole BBWR rozwija intensywnie swą działalność Koło liczy 96 członków czynnych. Prowadzi lektorjum powszechne Działanie koła rozszerzone jest na cały powiat. Prezesem koła jest **dyr. Ledwos Antoni,** kierownikiem lektorjum **Prof. Majewski.** Wygłosili odczyty. prof. Majewski 19, Lassota 1, Niweliński 7, Nawrocki 2, Fink Adolf 2, dyr. Pawłowski 1, dyr. Namysłowski 2, p. Szpila 1, p. Pierzchała 1, p. Nytko 1, p. Depowski Stanisław 9, p. Stankiewicz Kazimierz 15, p. Kasprzak Józef 1, p. Mazurek Ludomir 1, dyr. Szydłowski 7, dyr. Ledwos 7, dr. Starzyk - Zabrzewski 6. Razem urządzono 85 prelekcyj.

Obecnie prezes koła czyni starania o sprowadzenie do Sosnowca **posła Szyszki** na niedzielę, dn. 25 bm.

Wielki koncert na „święcone"
dla biednych w Sosnowcu.

Jutro, dn. 9 bm. o godz. 7.30 wiecz. w sali gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu odbędzie się koncert, z udziałem znakomitej pianistki, prof. państwowego konserwatorjum w Katowicach **p. Władysławy Markiewiczówny.** Pozatem w koncercie wezmą udział pp.: **Jerzy Hermanowski** (baryton) przy akompanjamencie **dyr. Horbaczewskiej,** kwartet pp.: **Brauner, Gerard, Pachelski i Sieja** oraz chór tow. śpiewaczego „Harfa" pod batutą **P. Godeckiego.**

Koncert organizuje stowarzyszenie pań miłosierdzia w Pogoni. Dochód przeznaczony jest na „święcone" dla biednych w Sosnowcu.

Z Kielc

(k) **Skradziony skarb z łóżka.** Przybylski Kazimierz, zam. w Kielcach przy ul. Zagnańskiej nr. 12, zameldował, że onegdaj skradziono mu 12 zł. 80 gr., które to pieniądze miał w łóżku, zawinięte w chusteczkę.

(k) **Skradł kloc drzewa.** Litwiński Stanisław, zam. w Kielcach — przedm. Piaski nr. 1, zameldował, że złodziej skradł mu kloc drzewa budowlanego, wart. 12 zł., który złożony był na drodze przed domem.

(k) **Ujęcie złodzieja.** Wajngold Abram — Jankiel, zam. w Bodzentynie, pow. kieleckiego — zameldował, że onegdaj w czasie targu na placu Wolności w Kielcach, skradziono mu koszyk, wart. 1 zł. 20 gr.

Ustalono, że kradzieży tej dokonał Szczerek Józef, zam. w Szczukowicach, pow. kieleckiego, którego zatrzymano. Ponadto przy zatrzymanych znaleziono inne jeszcze przedmioty, które skradł on jeszcze przed zatrzymaniem go na szkodę Fryca Szmula z Chęcin i Aurbacha z Kielc.

(k) **Ładna rodzinka.** Sąd grodzki w Kielcach w dn. 3 bm. skazał Edwarda Schöna, przedstawiciela firmy „Diabolo - Seperato" na 6 miesięcy więzienia (z art. 138 k. k.).

Zaznaczyć należy, że Edward Schön jest bratem znanego w Kielcach Jana Schöna, przedstawiciela firmy „Philips", który swego czasu skradł D. Holomanowi psa „Dobermana", wart. 50 zł. — za co czeka go rozprawa sądowa.

Niema co — ładna rodzinka...

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Piątek, dn. 9 bm. o godz. 20. m. 15 „Ivar Kreuger“ po cenach najniższych Ceny miejsc 1 zł. i 50 gr.

Sobota, dn. 10 bm. o godz. 20 m. 15— „Rewizor z Petersburga“ po cenach zniżonych.

Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 2.80.

We wsi Porąbka poczta Kazimierz k/Strzemieszyc można nabywać „Expres Zagłębia“ w kiosku przy kościele u p. Mączki Leona.

— **Zarząd obwodu LOPP.** w Sosnowcu zawiadamia wszystkich kandydatów, którzy otrzymali wezwania z magistratu na kursy drużyn odkażających, odbywające się w sali domu katolickiego przy ul. prez. Mościckiego, że obecność ich na kursie jest obowiązkowa. Kandydaci, uchylający się od nałożonego na nich obowiązku obywatelskiego, zostaną w krótkim czasie powołani do odbycia następnego kursu.

— **Staraniem samorządu szkolnego** uczniów gimn. St. Staszica w Sosnowcu odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 11.30 poranek, w sali kina „Zagłębie“. Na program złożą się: koncert orkiestry dętej i b. interesujący film historyczno - naukowy, p. t. „Królowa niewolników“.

— **Poranek ZPOK. w Będzinie.** Związek pracy obyw. kobiet w Będzinie urządza 18 bm., w sali kina „Nowości“ poranek z bogato urozmaiconym programem. Dochód z poranku przeznaczono na koszta związane z dokarmianiem dzieci rodziców bezrobotnych.

Początek o godz. 11 przed południem.

— **Prace przy rozbiórce hałd na kolonji Staszic.** Prace przy rozbiórce hałd kopalni „Flora“ na kolonji Staszica w Dąbrowie prowadzone są w całej pełni, zatrudniając 250 robotników.

Dyrektor funduszu pracy poseł Madeyski, będąc ostatnio w Zagłębiu zwiedził również roboty, prowadzone przy rozbiórce hałd na Florze.

Przy zwiedzaniu dyr. Madeyski stwierdził, że robotnicy mają niezwykle ciężką pracę. W związku z tem dowiadujemy się, że robotnicy ci otrzymają jeszcze w bieżącym tygodniu podwyżkę zarobków.

— **Kółko rolnicze** w **Strzemieszycach** urządza w niedzielę 11 bm. o g. 15 w sali szkoły powszechnej nr. 1, przy ul. Sławkowskiej odczyt o racjonalnem zwalczaniu szkodników drzew owocowych i warzyw. Odczyt wygłosi prelegent stacji ochrony roślin z Krakowa.

— **Ewolucja poglądów na budowę materji.** Dziś, dn. 9 bm. odbędzie się w lokalu t-wa lekarskiego w Sosnowcu, (3 maja 15 oficyna) o godzinie 8-ej wiecz. posiedzenie naukowe oddziału sosnowieckiego polskiego towarzystwa przyrodników im. Kopernika, na którem dyr. inż. H. Wojewódzki wygłosi referat p. t.: **„Ewolucja poglądów na budowę materji“.**

— **Odwołane posiedzenie rady komisarycznej w Czeladzi.** Zwołane na ub. środę posiedzenie rady przybocznej w Czeladzi z powodu braku quorum nie odbyło się. Na posiedzenie przyszło tylko dwóch radnych i komisarz miasta p. J. Miodyński.

Pilna sprawa przejęcia od tow. „Czeladź“ dzierżawy budynków szkolnych rozpatrywana będzie w przyszłą środę.

— **Zebranie podoficerów rezerwy w Grodźcu.** Dnia 11 tj. w niedzielę o godz. 9 rano w lokalu szkoły nr. 1 w Grodźcu odbędzie się plenarne zebranie zw. podoficerów rezerwy. Na zebraniu wygłoszony będzie referat na temat: „Podoficer w pracy państwowej“.

Oficerowie niezrzeszeni proszeni również o przybycie na zebranie.

Z zebrania LOPP. w Dąbrowie

W lokalu LOPP w Dąbrowie odbyło się roczne zebranie delegatów kół komitetu obwodowego ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej.

Przed przystąpieniem do obrad. **prez. Trzęsimiech, w zastępstwie prezesa Paszkowskiego** zakomunikował zebranym, że zmarł w tych dniach założyciel i prezes LOPP **inż. Stadnicki.** Zebrani w uznaniu zasług, jakie zmarły położył przy zakładaniu pierwszych fundamentów w rozwoju LOPP w Zagłębiu uczcili jego pamięć przez powstanie poczem przystąpiono do obrad.

Na przewodniczącego poproszono **inż. Kiersnowskiego, sekretarzował inż. Heine.** Sprawozdanie z działalności zarządu odczytał **sekr. Zieliński**, kasowe skarbnik skarbnik **Uniejewski**, komisji rewizyjnej **p. Kałkowski.**

Po zatwierdzeniu bilansu i przedstawieniu sprawozdań odbyły się wybory dwuch wylosowanych członków zarządu i komisji rewizyjnej. Obecnie skład zarządu przedstawia się następująco: **prezes inż. St. Paszkowski, wicepr. W. Uniejewski, sekretarz K. Zieliński, skarbnik A. Domaszewska oraz inż. W. Wierzbicki i p. J. Osetowski — członkowie.**

Członkowie z urzędu: **p. A. Domaszewska**, prezes koła „Śródmieście“, **inż. Horbatowski** — prezes woła Huty Bankowej i **inż. Kokowski** — prezes koła kop. Reden.

Komisja rewizyjna pp.: **Kałkowski, Berbecki i Rybnicki.**

Przezorny samobójca

Chciał się zastrzelić, rewolwer jednak oddał na przechowanie właścicielowi hotelu

Do przechodzącego onegdaj wieczorem ul. 3-go maja w Dąbrowie policjanta, podbiegła jakaś wystraszona młoda żydóweczka i ze łzami w oczach oświadczyła: **„Panie komisarzu! Błagam na wszystko chodź pan zaraz do hotelu Krakowskiego ratować mojego brata, który chce się zastrzelić“.**

Policjant nie namyślając się ani chwili udał się śpiesznie do hotelu, aby istotnie zapobiedz samobójstwu. W hotelu w jednym z pokoi zastał siedzącego na łóżku jakiegoś młodego mężczyznę z rozpiętą koszulą wystraszonego, przy nim zaś siedziała zapłakana jakaś niewiasta i uporczywie powtarzała: **„Ty głupi Izaak, co ty chcesz się zastrzelić?! Ja cię proszę, ty tego nie zrobisz, ty nie skomoromitujesz swoją kochaną rodzinę“.**

Policjant, słysząc to wszystko zażądał od niedoszłego samobójcy natychmiastowego wydania rewolweru. Okazało się jednak, że desperat **był tak przezorny i rewolwer dla pewności oddał do przechowania właścicielowi hotelu.**

Dodać jednocześnie należy, że na stole w pokoju hotelu znaleziono dwa listy pisane przez niedoszłego samobójcę do rodziny.

Następnie posterunkowy policji ustalił, że niedoszły samobójca nazywa się Izaak - Dawid Szychter lat 21 i zamieszkuje stale w Będzinie przy ul. Jasnej 12. Dwie zaś żydóweczki, które nie pozwoliły Szychterowi rozstać się z tym światem, są jego rodzonemi siostrami.

W toku śledztwa ustalono, że powodem usiłowania samobójstwa było zdefraudowanie przez Szychtera 3700 zł. na szkodę firmy „Przedborski“ w Warszawie, której był przedstawicielem.

Szychtera osadzono w więzieniu celem zaś dokładnego ustalenia wysokości zdefraudowanej sumy wysłano do firmy telefonogram.

Z izby rzemieślniczej w Kielcach.

Ubezpieczenia terminatorów. — W sprawie zaszeregowania warsztatów rzemieślniczych do właściwych kategoryj i klas bezpieczeństwa.

W związku z szeregiem zapytań cechów oraz poszczególnych rzemieślników w sprawie ubezpieczenia terminatorów rzemieślniczych, izba wyjaśnia, że w myśl nowej ustawy scaleniowej, obowiązującej od dn. 1 stycznia 1934 r. wszyscy terminatorzy, uczniowie rzemieślniczy, praktykanci, wolontarjusze itd. podlegają ubezpieczeniu **tylko na wypadek choroby i na wypadek niezdolności do zarobkowania, lub śmierci, wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej.** Innym ubezpieczeniom, jak np. emerytalnym terminatorzy nie podlegają.

Zasadniczym warunkiem do ubezpieczenia terminatorów rzemieślniczych tylko w powyżej wyszczególnionym zakresie — jest posiadanie i przedłożenie ubezpieczalni społecznej (dawnej kasie chorych) umowy, zawartej pomiędzy mistrzem, a terminatorem i opiekunem tegoż, potwierdzonej przez właściwy cech, magistrat, lub urząd gminy i noszącej pieczęć oraz numer rejestru izby rzemieślniczej.

* * *

W najbliższych dniach rzemieślnicy zatrudniający pracowników (terminatorów) otrzymają za pośrednictwem właściwych ubezpieczalni społecznych orzeczenie zakładu ubezpieczenia od wypadków o zaliczeniu danego zakładu (warsztatu) pracy do odpowiedniej kategorji i klasy bezpieczeństwa, co w zasadzie decyduje o wysokości składki na rzecz zakładu. Wspomniane zaszeregowanie ważne będzie do dnia 31 grudnia 1936 r.

Celem więc uniknięcia niewłaściwego zaklasyfikowania warsztatu do wyższej grupy niebezpieczeństwa, pociągającej za sobą większą składkę ubezpieczeniową, należy uważnie sprawdzić nadesłane przez ubezpieczalnię społeczną orzeczenie i w razie stwierdzenia nieodpowiedniego zakwalifikowania — należy niezwłocznie wnieść odwołanie w sposób i terminie oznaczonym w tekście nadesłanego orzeczenia.

Nieodwołanie się we właściwym terminie uniemożliwi zainteresowanemu wznowienie postępowania, celem zmodyfikowania orzeczenia, które wskutek niezłożenia odwołania w terminie — uprawomocni się.

Z życia rezerwistów w Zagłębiu.

Zarząd związku rezerwistów koło Pogoń, zawiadamia wszystkich rezerwistów zamieszkałych na Pogoni, że lokal i świetlica związkowa mieści się przy ul. Florjańskiej nr. 12. W dn. 15 bm. p. A. Zawolik wygłosi odczyt na temat: „Niemcy powojenne“. Odczyty będą wygłaszane co drugi czwartek.

W niedzielę, dn. 11 bm. o godz. 9 rano w szkole powszechnej w Zagórzu, przy ul. Mieroszewskiego odbędzie się zebranie organizacyjne związku rezerwistów.

W lokalu BBWR. w Sosnowcu przy ul. Swobodnej 24 odbędzie się dn. 11 marca o godz. 11 rano zebranie organizacyjne związku rezerwistów. Wszyscy rezerwiści zamieszkali w dzielnicy Stary - Sosnowiec i huta „Milowice“ winni stawić się obowiązkowo.

NOWE ATRAKCJE ARTYSTYCZNE W „OAZIE“

W restauracji - dancing „Oaza“ w Sosnowcu w bieżącym miesiącu popisuje się duet taneczny Lewandowskich. Doskonałą tą parę baletową należy zaliczyć do pierwszorzędnych sił w sztuce choreograficznej. Na specjalne wyróżnienie zasługuje „taniec argentyński“ i „Mała japoneczka“. Czarującą japoneczką jest p. Lewandowska, której publiczność nie szczędzi brawa. Dużem powodzeniem cieszy się również p. Irka — wykonawczyni szeregu miłych i nastrojowych tańców.

Dodać należy, że duet p. Lewandowskich wyjeżdża na występy do Ameryki, gdzie popisywać się będzie w pierwszorzędnych lokalach rozrywkowych.

Nie należy również zapominać o doskonałej orkiestrze pod wytrawną batutą p. M. Offmana, która niestrudzenie przygrywa gościom do tańca.

KWASEM SIARCZANYM NA TEŚCIOWĄ.

Wiadomą jest rzeczą powszechnie, że zięciowie zbytnią sympatją swych teściowych nie obdarzają. Nic więc dziwnego, że p. Fryderyk Nowak nie mógł znieść swojej teściowej i starał się jej zawsze na każdym kroku dokuczyć, w czem zresztą — mówiąc nawiasem, teściowa nie dała się zdystansować. Dochodziło między teściową p. Stefanją Nowakową (Sosnowiec, Narutowicza 20), a jej zięciem do częstych kłótni, tembardziej, że p. Nowak był bezrobotnym i mieszkał u teściowej.

Onegdaj w godzinach popołudniowych doszło znów do kłótni, która tym razem zakończyła się dla teściowej niemal tragicznie. P. Nowak wyprowadzony z równowagi, oblał teściową kwasem siarczanym. Nowakowa doznała poparzenia szyi, ponadto uległ zniszczeniu fartuch i swetr. P. Nowakowa w policji oświadczyła, że zięć chciał jej wypalić oczy. Policja prowadzi dochodzenie.

— **Zebranie.** Dnia 11 bm., o godz. 4 popoł. w lokalu szkoły nr. 7 w Dąbro sprawozdawczo - informacyjne zebra wie (ul. Piłsudskiego) odbędzie się nie członków koła przyjeciół powszech niaka z udziałem opiekunów szkolnych tego pisemka.

Roczne zebranie związku strzeleckiego Piaski. Pod przewodnictwem wiceprezesa zarządu powiatu S Abratańskiego odbyło się roczne zebranie, członków oddziału Piaski, w którem wziął również udział prezes oddziału Czeladź p. Tokarski.

Po złożeniu sprawozdań z działalności zarządu i komendy zebrani uchwalili jednogłośnie absolutorjum ustępującemu zarządowi oddziału.

W skład nowych władz oddziału weszli: do zarządu — Z. Kubiczek (prezes) W. Fijałkowski, J. Szymański, R. Nowak, Tylko, Wójcik i Stolarski, do komisji rewizyjnej — B. Zajdlic, A. Kubiński. D. Jurek, H. Chełkowski i J. Kozioł, delegatami na walny zjazd powiatowy zostali: Szkoc, Tłaszewski, Szumera, Dudka i Chełkowski.

W wolnych wnioskach zabierali głos członkowie omawiając najbliższy okres prac w oddziale, poczem przewodn. udzielił wytycznych w kierunku wychowania obywatelskiego i wystąpień całego powiatu w uroczystościach strzeleckich.

Oddział Piaski należy do najmłodszych oddziałów w powiecie, pomimo to jednak rozwija się bardzo pomyślnie i posiada już poważny dorobek w pracach. Obszerna świetlica, wyposażona w sprzęt, zaopatrzenie członków w mundury, zwiększanie się stanu członków ćwiczących, pomoc starszego społeczeństwa — oto rezultaty osiągnięte stosunkowo w krótkim czasie dzięki wytrwałej i twórczej pracy zarządu oddziału na czele z prezesem Z. Kubiczkiem, oraz komendanta oddziału M Krakowskiego.

Z Zawiercia.

(z) Wielkie roboty publiczne w Zawierciu. Onegdaj pod przewodnictwem komisarza J. Szczodrowskiego odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady przybocznej tymczasowego zarządu m. Zawiercia. Porządek dzienny poświęcony był wyłącznie sprawom gospodarczym miasta, a przedewszystkiem walce z bezrobociem.

Komisarz Szczodrowski poczynił w ostatnich dniach cały szereg starań u władz wojewódzkich i centralnych, które załatwione zostały z pomyślnym rezultatem. Komisarz Szczodrowski złożył szczegółowe sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych starań o uzyskanie odpowiednich kredytów na uruchomienie robót publicznych. Miasto otrzyma narazie w formie dotacji sumę 400.000 zł. na zatrudnienie bezrobotnych w nadchodzącym sezonie letnim. Ponadto miasto otrzyma również w formie dotacji 37.000 zł. na przebrukowanie ulicy Paderewskiego, która w chwili wybudowania targowicy i hal targowych stanie się główną arterją handlową, otrzymana na ten cel dotacja przeznaczona ma być tylko na robociznę, albowiem zarząd miejski poczynił starania o bezpłatne przydzielenie z państwowych kamieniołomów w Zagnańsku 2100 metrów sześciennych kamienia brukowego, na przewóz którego zdołał uzyskać już ulgową taryfę. Niezależnie od tego zarząd miejski otrzymał z funduszu pracy na b. dogodnych warunkach długoterminową pożyczkę w kwocie 65.000 zł. na dokończenie budowy gmachu szkoły średniej, przyczem nadmienić należy, że przedtem na ten sam cel otrzymał już zarząd miejski sumę 50.000 zł. Roboty przy dokończeniu gmachu szkolnego prowadzone będą z tak szybkim tempie, aby już w przyszłym roku szkolnym gmach był gotów. Ponadto zarząd miejski uzyskał pożyczkę w kwocie 35.000 zł. na dalszą rozbudowe miejskiej sieci wodociągowej. Z otrzymanej sumy udzielane będą pożyczki właścicielom nieruchomości, na koszty przyłączenia się do miejskiej sieci wodociągowej. Pożyczki te udzielane będą na przeciąg 10 lat, za zabezpieczeniem wekslowem, z żyrami majątkowo odpowiedzialnych osób.

Następnie fundusz pracu dzielił zarządowi miejskiemu narazie w formie pożyczki, która jednakże w przyszłości ma być zamieniona na dotację kwote 70.000 zł., specjalnie przeznaczoną na dalsze prowadzenie wydzierżawionej przez magistrat cegielni na Wierczkach, w której w sezonie letnim pracuje przeszło 100 osób. Odpowiednią również kwotę otrzymał zarząd miejski w formie pożyczki na budowę targowicy i hal targowych.

Apel mieszkańców Niesułowic do p. starosty olkuskiego o ukrócenie dzikich wybryków nadleśniczego tow. „Saturn"

W związku z artykułem w „Expresie Zagłębia" z dn. 2 bm. pod powyższym tytułem, otrzymaliśmy list mieszkańców wsi Niesułowice w pow. olkuskim, którzy piszą:

Studnia, o którą nadleśniczy Wyganowski na nas szarżował, istnieje od niepamiętnych czasów, czerpaliśmy zawsze z niej wodę bez żadnych przeszkód, przyczem w razie potrzeby remontowaliśmy ją sami. Z p. nadleśniczym Wyganowskim chcieliśmy zgodnego współżycia, jak za czasów śp. Ziemskiego, wydzierżawiliśmy t-wu „Saturn" polowanie na naszych gruntach, pomimo wyższych ofert innych osób. Za polowanie mieliśmy otrzymać po jednej czwartej morga podściółki na numer. P. Wyganowski odwlekał rozmyślnie wydania podściółki, dopiero gdy się zaczęły słoty i upadł śnieg, wyznaczył grabienie podściółki w najodleglejszym obrębie. Za wstęp do lasu karze nahają dotkliwie, używając przy katowaniu naszych dzieci i żon ohydnych przekleństw. Z jego polecenia gajowi strzelają do kur i gęsi, jeżeli wejdą na teren tow. „Saturn".

W obecnych ciężkich czasach, ludność uboga żyła na przednowku jagodami i grzybami. Biedę naszą uwzględniają nadleśniczowie sąsiednich lasów, nawet państwowych, p. Wyganowski na głodnego chłopa, czy dziecko, ma tylko nahaję...

P. Wyganowski krzywdzi nas już 3 lata bezkarnie, wiedząc o tem że nie mając pieniędzy nawet na sól nie zdobędziemy się na opłatę sądową.

Apelujemy z gorącą prośbą o interwencję do p. starosty olkuskiego, aby nas wziął w opiekę. Policja stwierdziła niejednokrotnie fakty samosądów nadleśniczego, nakładanie grzywien i potrącań kar z zarobków na tych, którzy u niego pracują. Wszelkie protokuły policyjne jakoś skutku nie osiągają.

Czyż taka bezkarność w Polsce powinna być tolerowana

Mieszkańcy wsi Niesułowice.

Z Olkusza

(ol) Poświęcenie bursy. W niedzielę o godz. 12 w południe nastąpi poświęcenie bursy szkoły rzemieślniczej na Czarnej Górze w nowym budynku.

(ol) Oddział „Strzelca" w Chechle. Na organizacyjnem zebraniu w Chechle, gm. Bolesław, utworzony został oddział „Strzelca". Zarząd stanowią: pp. Piotr Piasecki — prezes, Marceli Wilczek — sekretarz, Stan. Szczepański — skarbnik, Andrzej Dybich — referent wychowania obywat. i Kaz. Szczepański — komendant oddziału.

(ol) Wójtem gminy Rabsztyn przy powtórnych wyborach, wybrany został p. Franciszek Kłuczewski ze Skalskiego po Olkuszem. Jak donosiliśmy, pierwotnie wybrany wójt p. Mączka przez władze nadzorcze nie został zatwierdzony.

(ol) Z powodu nieporozumień małżeńskich. Do szpitala olkuskiego przywieziona została z objawami otrucia esencją octową mieszkanka Dąbrówki, gm. Bolesław, Agnieszka Wyżychowska Denatka targnęła się na życie wskutek nieporozumień małżeńskich. Stan dość poważny.

(ol) Nowy zarząd straży. Na walnem zebraniu straży pożarnych w Bydlinie wybrany został nowy zarząd: pp. ks. Józef Jarża — prezes, Zygm. Straszak — zastępca, Jakób Chłosta — sekretarz. Fr. Smętek — skarbnik, Jan Milanowski — zastępca, A. Barczyk — gospodarz. Komisja rewizyjna: pp. K. Polcar (z Klucz), Wl. Hadt (sekretarz gm. Dłużec) i Błaż. Kalarus (z Bydlina).

(ol) 115 kg. słoniny pastwą łupu. Onegdajszej nocy rzeźnikowi z Ogrodzieńca, Antoniemu Dordzie niewykryci sprawcy skradli z magazynu 115 kg. słoniny. Z pośpiechu, złodzieje zgubili po drodze 15 kg.. Wartość skradzionej słoniny wynosi około 200 zł.

(ol) Pożar w Siadczy. Spaliła się zagroda Antoniego Szoty w Siadczy, gm. Kidów, t. j. dom, stodoła i chlew.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

GROŹBA NOWEGO ZATARGU W PIŁKARSTWIE ZAGŁĘBIA.

Na onegdajsze zebranie zarządu podokręgu Zagłębia, przybyła komisja okręgu z Częstochowy w osobach **wice prezesa inż. Bijasiewicza i skarbnika p. Kanusa**, w sprawie uregulowania spraw finansowych między podokręgiem a okręgiem oraz w sprawie rozgrywek A kl. Zagłębia.

Do porozumienia w sprawach finansowych doszło, natomiast w sprawie rozgrywek zarząd podokręgu wypowiedział się odmownie.

Delegaci okręgu zaproponowali rozegranie zawodów wiosennych A klasy w rb. w dwuch grupach, lub jednej grupie (jedna runda) poczem wyłonionoby mistrza Zagłębia. Dotychczasowe rozgrywki jesienne zostałyby unieważnione. W następnych latach zaś, rozgrywki normalnie odbywałyby się w rundzie jesiennej i wiosennej. Zarząd podokręgu nie zgodził się na unieważnienie dotychczasowych rozgrywek. W razie gdyby PZPN. lub okręg unieważnił rozgrywki jesienne, zarząd podokręgu poda się do dymisji. Wywołałoby to nowy zatarg i utrudniło wyłonienie mistrza Zagłębia.

Przypuszczać należy, że sprawy te zostaną załatwione ku zadowoleniu obu stron i z korzyścią dla piłkarstwa Zagłębia.

Nierograne rozgrywki o jesienne mistrzostwo A. klasy wyznaczone zostały następująco: 25 bm. Hakoach — Brynica i Unja — CKS., 8 kwietnia Unja— Hakoach i 24 minutowa rozgrywa rozgrywka Policyjny — Brynica.

Mistrzostwa wiosenne rozpoczęłyby się 25 kwietnia. Wylosowanie terminów nastąpi na najbliższem posiedzeniu zarządu.

127. WAMPIR W SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

— Bo masz przed sobą jeszcze długie lata życia, za co ręczę, ponieważ młody jesteś i doskonałego zdrowia... Ale zresztą wszyscy jesteśmy śmiertelni...

— Niestety!

— Możesz ulec ogólnemu prawu śmierci, czy to skutkiem choroby, czy wypadku, wkrótce po twem małżeństwie z Heleną Tordier. Możliwe to, nieprawda?

— Trzeba wszystko przewidzieć gdyż inaczej niepodobna uczynić, jakkolwiek perspektywa ta jest niemiła...

— Gdyby to istotnie tak się stało — podchwycił Terrien — jakże ja mógłbym się przedstawić, jako twój spadkobierca

— Dlaczego nie?

Zamiast odpowiedzi na to pytanie, były dependent zagadnął:

— Czy ufasz mi?

— Wiesz o tem dobrze — odparł Prosper.

— To dowiedź mi raz jeszcze tego zaufania, nie wypytując mnie o to, o czem dowiesz się później, ale co teraz muszę trzymać jeszcze w tajemnicy... Tajemnica ta nie należy do mnie.

— Czyżby to była tajemnica Julji Tordier, co? — spytał Prosper. — Tajemnica, która ją oddała w twoje ręce ?

— Może... Ale ani słowa więcej o tym przedmiocie, proszę cię... Mam swoje powody... Powtarzam, że poznasz je sam później... i przyznasz im słuszność... Daj sobą kierować i śpij spokojnie...

To, czego Terrien nie mógł, czy nie chciał powiedzieć komiwojażerowi, możemy pokrótce wyjaśnić czytelnikom .

W razie gdyby Prosper Rivet — jak mówił sobie — umarł wkrótce po ustanowieniu go spadkobiercą ogólnym, Garbuska zapałała by wściekłym gniewem zresztą bardzo naturalnym, widząc, że cały majątek, z którego się wyzuła dla wzbogacenia Prospera, wymyka się jej na korzyść człowieka, za którego radami, szła, a raczej pod którego znajdowała się wpływem.

Bez majątku i bez miłości, czyżby nie zechciała za jakąbądź cenę pomścić się na tym człowieku, choćby się miała sama zgubić?

Kto wie, czy nie poszłaby do prokuratora, aby powiedzieć:

— To ja zabiłem doktora Reyniera, ale miałam wspólnika, i tego wspólnika wydaję panu, to Józef Terrien.

Jakżeby mógł się bronić wobec podobnego oskarżenia?

Jak mógłby wytłomaczyć wtedy to ustąpienie mu przedsiębiorstwa przy ulicy Verrerie, jak mógłby wytłomaczyć pochodzenie swego majątku, on, co w przeddzień zbrodni nie posiadał ani grosza i żył ledwie z nędznej pensyjki?

Dla wszystkich zatem to posiadanie intratnego przesiębiorstwa byłoby dowodem jego wspólnictwa.

Tymczasem, skoro testament komiwojażera byłby zrobiony na rzecz Joanny Bertinot, Terrien mógłby zamknąć usta Garbusce i zmusić ją do milczenia, mówiąc:

— Wszystkie twe zbrodnie są mi znane! Postanowiłem naprawić jedną z nich i uczyniłem to, dyktując Prosperowi testament, który panią tak irytuje. Dzięki mnie, dziecko, które chciałeś niegdyś zabić, dziedziczy majątek przed twoją śmiercią... To sprawiedliwie!

A teraz — możeby kto zauważył — dlaczego Józef Terrien snuł tak zawiłe projekty?

Czyż było prawdopodobne, aby przeżył Prospera, będąc również młodym, jak i on?

Tak, było to prawdopodobne, prawie pewne, jak przynajmniej sądził, nie wątpiąc bynajmniej, iż komiwojażer, skoro tylko będzie mógł wydawać bez rachunku, zużyje się i zdrowie nadszarpnie na najgorsze wybryki i nadużycia.

Zresztą obiecywał sobie, że sam go będzie do tego popychał.

Co do Joanny Bertinot zupełnie był spokojny.

Zrobić z niej żonę lub kochankę, było dla niego igraszką, bagatelką.

Oczywiście nie mógł tego wszystkiego wyjaśnić Prosperowi.

— Więc zgoda? — zapytał były dependent.

— Naturalnie... Czyż nie zgadzamy się zawsze!

— No to czytaj dalej.

Prosper czytał.

Doszedłszy do paragrafu opiewającego:

„Niniejszy testament, zawierający moją ostatnią wolę, odwołuje wszelki poprzedni" — zapytał:

— To zdanie jest zbyteczne...

— Zbyteczne?.. dlaczego?

— Ponieważ nie robiłem żadnego testamentu.

Były dependent nie mógł powstrzymać śmiechu.

— Ale może zrobisz — odparł — i to jest zastrzeżenie...

— Nie rozumiem...

— Nie potrzebujesz rozumieć.

d. c. n.



DWIE WIELKIE IMPREZY LOTNICZE W POLSCE W ROKU 1934.

Challenge de Tourisme International. Międzynarodowe zawody samolotów turystycznych. Zawody organizowane w 1934 r. przez Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej.

W r. 1932 puhar przechodni międzynarodowych zawodów samolotów turystycznych zdobyty został w Berlinie dla Polski przez ś. p. kpt. Franciszka Żwirkę i ś. p. inż. Stanisława Wigurę. Dzięki temu tegoroczne zawody urządza Polska. Zawody rozpoczną się w dniu 28. VIII w Warszawie. W dniu tym nastąpi otwarcie zawodów; od 29.VIII do 7.IX odbędą się w Warszawie próby techniczne; w dniu 8.XI będzie miał miejsce w Warszawie start do lotu okrężnego.

Lot okrężny odbędzie się w dniach 8 — 15.IX na trasie: Warszawa — Königsberg — Berlin — Köln — Bruxelles — Paris — Bordeaux — Pau — Madrid — Sevilla — Cosablanca — Meknes — Sidi Bel — Abbes — Biskra — Tunis — Palermo — Napoli — Roma— Rimini — Zagreb — Wien — Brno — Praha — Katowice — Lwów — Wilno — Warszawa. W dniu 16.9 w Warszawie odbędzie się próba szybkości maksymalnej (wyścig) i zakończenie zawodów.

W Challange 1934 uczestniczą następujące Aerokluby: **Polski, Francji, Niemiec, Włoch i Czechosłowacji.**

Również w Warszawie odbędzie się tego roku **zawody balonów wolnych o puhar Gordon - Bennela.** Zawody zostaną zorganizowane w r. 1934 przez Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej również dzięki zwycięstwom w zawodach 1933 r. w Chicago kpt. Franciszka Hynka i por. Zbigniewa Burzyńskiego. Zwyciezcy zdobyli wówczas po raz pierwszy dla Polski puhar, od którego nazwę otrzymały zawody. Przebieg zawodów będzie następujący: w dniach 19—24.9 przybycie zawodników do Warszawy, w dniu 23.9 w Warszawie start balonów do lotu.

Z wydawnictw

SPRZĘT NARCIARSKI. Wł. Ziętkiewicza.

Warszawa 1934 r. główna księgarnia wojskowa. Cena Zł. 1.10.

Jak zbudować sobie narty samemu tanim sposobem, jakie wybrać narty, jak je konserwować, jakich wreszcie używać smarów, zależnie od warunków śnieżnych — oto jest treść tej niezmiernie praktycznej i pożytecznej książeczki, która ukazuje się obecnie już w III-cim wydaniu, przerobionem i znacznie rozszerzonem.

ZASADY ŁYŻWIARSTWA — EDWARD NEHRING.

Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1934 r. Cena zł. 2.80.

Popularna i tania bibljoteczka sportowa głównej księgarni wojskowej znowu wypuściła nowy podręcznik sportowy, który zainteresuje wszystkich łyżwiarzy.

W książce tej autor, znany łyżwiarz i działacz sportowy w krótkiem ujęciu daje całokształt łyżwiarstwa, a więc kolejno omawia: sprzęt i ubiór łyżwiarski, naukę jazdy na łyżwach wogóle, jazdę szybką (wyścigową), jazdę figurową ,urządzenie lodowisk, wreszcie urządzanie i prowadzenie zawodów łyżwiarskich.

Wyścigowcy, poza szczegółowym opisem techniki jazdy stylowej, znajdą w niej nadto cenne wskazówki, dotyczące zaprawy według wzorów norweskich i fińskich.

Na końcu książki dodatkowo podana jest instrukcja Państwowego Urzędu Wych. Fizycz. i PW. o domowem sporządzaniu łyżew dziecinnych „Dezet". Wyrób wspomnianych łyżew jest bardzo łatwy i tani.

Język jasny i żywy czyni książkę dostępną dla każdego. Tekst zdobią doskonałe ryciny oraz fotografje najwybitniejszych łyżwiarek i łyżwiarzy krajowych i zagranicznych.

Wiosna w Tatrach.

Nadchodzi obecnie dla Zakopanego i Tatr najpiekniejsza pora górskiej wiosny. Niewiele jest jeszcze ludzi w Polsce zdających sobie sprawę z tego, jak niezwykłe wartości ma ten czas na Podhalu i w głębi gór. Z każdym rokiem jednak przybywa zwolenników górskiej wiosny która w Tatrach trwa wyjątkowo długo. Prawie zawsze do końca kwietnia, a często jeszcze i w ciągu maja napawać się można jej urokami.

Teraz coprawda panuje w górach jeszcze normalna zima, zdarzają się nawet śnieżyce i zadymki, ale gdy ustalają się warunki atmosferyczne i słońce przebije chmury nastanie w Tatrach szczególny czas przedwiosnia na śniegu. Gdy pokład śniegu zalegający góry ocieknie z wody i zamieni się w kryształy firnu, gdy słońce przygrzewać będzie coraz mocniej — wtedy dopiero nastaną wyjątkowe czasy dla tych, którzy zapoznali się już z górską wiosną i dla tych, którzy dopiero będą się uczyli cenić jej powaby.

Jeszcze kilka tygodni czekać będzie trzeba na prawdziwie wiosenne firny w Tatrach. Jeszcze dłużej bodaj wypadnie wyczekiwać, nim z pod pokładów firnu wykłują się pierwsze krokusy na halach, stanowiące szczególną krasę tatrzańskiej wiosny. Dziś bowiem w Zakopanem panuje jeszcze w całem tego słowa znaczeniu górska zima, a do chwil wiosennej swobody na śniegu jest jeszcze daleko.

W przeczuciu jednak uroków tatrzańskiego przedwiośnia zjeżdżają się już do Zakopanego zwłaszcza ci, którzy żądni są słońca. Nasłonecznienie Tatr jest w marcu szczególnie silne. W przeciągu kilku godzin promienie słoneczne zdolne są najbardziej wybladłego mieszczucha opalić na czerwonoskórego. Nie trzeba wspominać, że bezpłatny ten dodatek jest jak najchętniej widziany przez wszystkich, którzy właśnie na wiosnę postanowili urządzić sobie pobyt w Zakopanem.

Udany dotychczasowy sezon w naszej stolicy zimowej ma niesłabnące powodzenie. Ciągle przybywają nowi zwolennicy Zakopanego, którzy raz zapoznawszy się z niem bliżej, pozostają na stałe jego wielbicielami. Frekwencja dopisuje ciągle, a że ceny są obecnie mimo dużego ruchu — posezonowe — przeto trudno się dziwić, że zimowy sezon nie słabnie ani na chwilę. Potrwa on niewątpliwie aż poza święta wielkanocne, przyczem oczywiście dużo ludzi przebywać będzie w samych Tatrach, w górskich schroniskach.

W samem Zakopanem nie brak teraz atrakcyj, stanowiących rozrywkę dla przybyszów. Zapowiedzianych jest kilka poważniejszych imprez sportowych, a zwłaszcza biegi zjazdowe i slalomy, które będą nielada widowiskiem nietylko dla znawców narciarskiej sztuki, ale i dla laików.

Polska wyprawa badawcza na Szpicberg.

Koło wysokogórskie przy warszawskim oddziale polskiego towarzystwa tatrzańskiego zamierza zorganizować w lecie bieżącego, 1934 r., naukowo - badawczą wycieczkę na Szpicberg. Prace organizacyjne wyprawy spoczywają w rękach specjalnego komitetu, kierowanego przez dyrektora państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie, dra Jana Lungeona. W skład komitetu wchodzą, poza wymienionym przewodniczącym, członkowie koła: profesor Antoni Dobrowolski, znany i wybitny badacz krajów polarnych,prof. dr. Jan Lewiński i prezes zarządu oddziału Stanisław Osiecki.

Kierownictwo wyprawy ma spoczywać w rękach prezesa koła wysokogórskiego inż. Stefana Bernadzikowskiego, w skład zaś zespołu wyprawowego mają wchodzić m. in. Stanisław Siedlecki, znany z udziału w badaniach „roku polarnego" na Wyspie Niedźwiedziej i Henryk Mogilnicki.

Wyprawa ma dotrzeć do Przylądka Północnego (Nord-Cap), stamtąd zaś specjalnie wynajętym statkiem łowczym ma się udać na miejsce przeznaczenia. Wyprawa ma wyruszyć w czarwcu b. r., czas zaś jej trwania obliczony jest na 2 — 3 miesięcy.

Jak się we Francji popiera turystykę.

Francuski Touring Club urządził konkurs ogólnokrajowy na: 1) najlepszy przewodnik turystyczny po Francji, 2) najgustowniej ubrany kwiatami dworzec kolejowy, 3) najlepszą kuchnię restauracyjną, 4) najczystszą i najlepiej utrzymaną wieś, 5) najlepiej urządzone biuro pocztowo-telegraficzne, 6) najlepiej utrzymany i urządzony zajazd dla turystów. Działając w porozumieniu z ministerjum komunikacji, Touring Club de France wyznaczył szereg nagród pieniężnych oraz dyplomów honorowych dla osób i instytucyj, które zdobędą największą ilość na konkursie. Pomysł ten zasługuje na zastosowanie go i w innych krajach.

Nie będzie zniżek w komunikacji kolejowej z uzdrowiskami.

Akcja polskich uzdrowisk i organizacyj turystycznych, w sprawie przywrócenia zniżek kolejowych w komunikacji z uzdrowiskami, letniskami i ośrodkami turystycznemi nie dała wyników.

Odmowa dana była w sposób kategoryczny, tak, iż nie należałoby oczekiwać przywrócenia zniżek kolejowych w komunikacji z uzdrowiskami.

Dobrze wiedzieć o tem, że...

— W Sochaczewie, tuż obok Warszawy istnieją ruiny zamczyska wzniesionego jeszcze przez Książąt Mazowieckich z początkiem XIII w. Kościół tamtejszy, to pradawny Klasztor Dominikanów, wzniesiony w r. 1244. Podobno w klasztorze tym mieszkał czas jakiś jeden z wielkich polskich Świętych, Dominikanin Jacek Odrowąż.

* * *

— W istniejących do dzisiaj ruinach pałacu królewiąt polskich, Kmitów w Dubiecku, małem miasteczku małopolskiem, w okolicach Przemyśla, urodził się w r. 1551 Stanisław Stadnicki, słynny „Djabeł łańcucki", a w. r. 1735 biskup - poeta, Ignacy Krasicki.

* * *

W Łopatynie, pow. Rohatyn, woj. Tarnopol, znajduje się grób Generała Dwernickiego ,odnowiony przez Sokolstwo małopolskie

W Tarnowie, woj. krakowskiem, w bardzo pięknej gotyckiej katedrze z 14 wieku znajdują się wspaniałe grobowce i posągi Tarnowskich i Ostrogskich, zaliczane do najpiękniejszych i największych tego rodzaju dzieł w Polsce. Grobowce te odpowiadają grobowcom Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta w Kaplicy Zygmuntowskiej Katedry Wawelskiej.

* * *

W Bieczu, małej ,obecnie, mieścinie podkarpackiej w Zachodnio małopolskim Zagłębiu naftowem, znajduje się starożytny kościół farny fundacji Władysława Łokietka z r. 1326 Wnętrze kościoła tego jest istnym muzeum sztuki i zabytków kościelnych mimo, iż uległo ono barbarzyńskiemu zniszczeniu przez wojska rosyjskie pod Derwiczem w r. 1770, i przez wojska austrjackie, zajmujące przy podziale tamtejsze ziemie Rzeczypospolitej. Szczególniej pięknym jest wielki ołtarz w stylu późnego flamandzkiego renesansu...

KALENDARZ IMPREZ SPORTOWYCH W MARCU.

9 — 10 Zakopane — Mistrzostwa Polski w biegach zjazdowych.

9 — 11 Zakopane — Zawody strzeleckie o mistrzostwo Zakopanego i Tatr.

10 — 11 Worochta — Narciarski trójmecz graniczny.

17 — 18 Zakopane — Narciarski mecz klubowy.

18 Wisła — Bieg sztafet beskidskich.

25 Hala Borasza — Bieg wiosenny.

Komunikat narciarski.

ŚNIEG SZYBKO ZNIKA.

Beskid Śląski: naogół dość pogodnie, przy temperaturze od — 1 w Istebnej do — 2 w Cieszynie, śnieg tylko miejscami.

Beskid Wysoki: dość pogodnie, temperatura nieco powyżej zera, śniegu bardzo mało (Jeleśnia 1 cm., Zawoja 2 cm.).

Nr. dz. 654/kontr. 3

Zarząd miejski w Sosnowcu

stosownie do art. 25 i 26 Rozp. Prez. Rzpl. z dn. 16. II. 28 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. U. K. P. Nr. 23 poz. 202), podaje do wiadomości, że przystępuje do opracowania szczegółowego planu zabudowy terenów objętych ulicami: 1-go Maja, Krakowską, torem kolejowym Sosnowiec—Kazimierz i rzeką Czarną Przemszą.

Osoby zainteresowane mogą zaznajomić się z projektem planu zabudowania wymienionych terenów w czasie od dnia 14 do 24-go marca rb. włącznie oprócz niedziel i świąt, w wydziale budownictwa Zarządu Miejskiego w Sosnowcu w godzinach od 9 — 13, oraz składać swe wnioski w sprawie planu zabudowania wymienionych terenów w czasie od dnia 26-go marca do 4 kwietnia r. b. włącznie.

Kierownik Tymczasowego Zarządu miasta Sosnowca (W. KUŹNIAK).

Sosnowiec, dnia 7 marca 1934 r.

Nr. Km. 66/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu I-go rewiru Aleksander Chrząstowski mający swą kancelarję w Zawierciu, przy ul. Sądowej Nr. 10 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 10 marca 1934 r. o godz. 9 rano odbędzie się publiczna sprzedaż przez licytację w I-szym terminie ruchomości w lokalu w Porębie w domu fabrycznym składających się: z kredensu dębowego, otomany krytej pluszem, stolika dębowego, sześć krzeseł giętych, etażerki dębowej, stoliczka dębowego, szafy, dwie szafki nocne dębowe, stoliczka dębowego z lusterkiem i radjoaparatu 3 lampowego firmy „P. T. R. i głośnik talerzowy firmy Gretz" bez akumulatora na pokrycie długu w sumie 10.000 złotych z proc. i kosztami.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego ALEKSANDER CHRZĄSTOWSKI

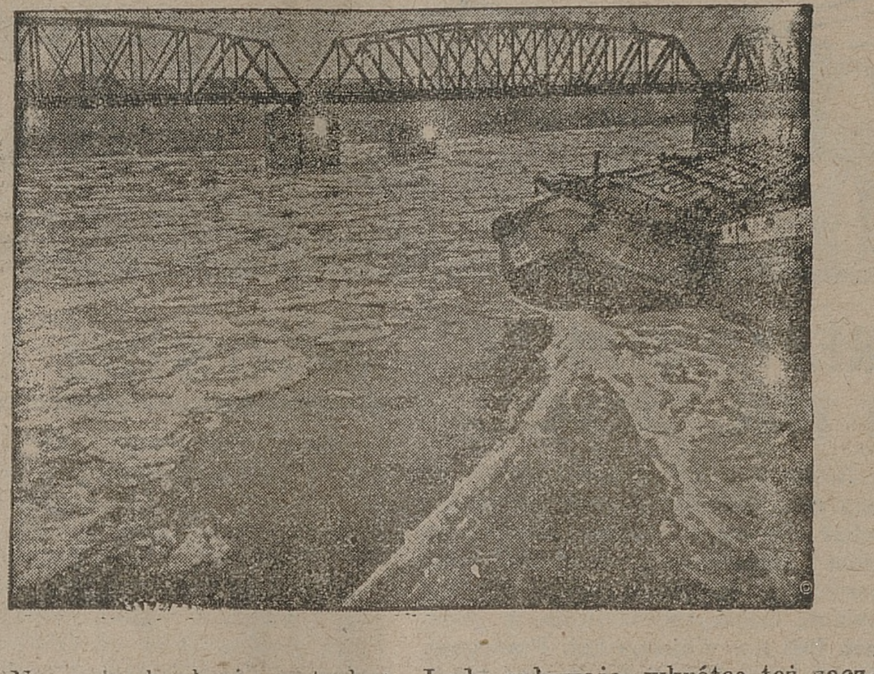
Ogłoszenie.

Na zasadzie § 51 Rozporządzenia Min. Spr. Wewn. z 6 grudnia 1932 r. o sporządzaniu i ustalaniu budżetów Związków Komunalnych (Dz. Ust. Nr. 11 z 1933 r. poz. 71) zawiadamiam, że preliminarz Powiatowego Związku Samorządowego powiatu Zawierciańskiego na rok budżetowy 1934/35 jest wyłożony do publicznej wiadomości i wglądu w Sekretarjacie Wydziału Powiatowego Sejmiku Zawierciańskiego w czasie od 10 do 17 marca 1934 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego Starosta

(—) STANISŁAW KONOPACKI.

KRA PŁYNIE.



Na rzekach płynie gęsto kra. Lody spływają, wkrótce też zacznie się normalny ruch statków i berlinek.

Nr. dz. Bd. 676/34.

ZARZĄD MIEJSKI w Sosnowcu ogłasza

PRZETARG

1) **na roboty brukarskie w bieżącym sezonie.** Formularze do przetargu wydaje Wydział Budownictwa Zarządu Miejskiego w godzinach od 9 — 13. Oferty złożone nie na formularzach Wydziału Budownictwa nie będą rozpatrywane

2) **Na pracę koni.** W ofercie należy podać cenę za 1 godzinę pracy konia wraz z obsługą, przyczem wóz musi posiadać minimum 1 m³ pojemności.

Oferty w kopertach zapieczętowanych i zalakowanych z napisem „Oferta na . . . ." (oddzielnie na każdą robotę), należy składać w Biurze Głównym Zarządu Miejskiego (Magistrat) **do dnia 15-go marca rb.** Oferty złożone po upływie tego terminu nie będą rozpatrywane. Zarząd Miejski zastrzega sobie wolny wybór oferenta, oraz unieważnienie całości lub części przetargu.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNA zdolna ekspedjentka do sklepu rzeźniczego Sosnowiec, Pszenna Nr. 6.

KUPNO i SPRZEDAŻ

AUTO osobowe w dobrym stanie okazyjnie kupię. Oferty do administracji „Auto".

KUPNO i sprzedaż nieruchomości, gospodarstw rolnych, oraz lokali handlowych itp. Sonsowiec, Piłsudsikego 8 telefon 5 — 26 (przy Stow. Właściciel Nieruchomości).

WAPNO

budowlane grube I-go gatunku wysokoprocentowe polecają: Wapienniki „BRYNICA" Sosnowiec 3-go Maja 5, telefon 1-59.

ZGUBIONE DOKUMENTY

NAWROT EDWARD zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

ZIĘTKOWSKI JAN zgubił legitymację żywnościową, wydaną przez magistrat miasta Zawiercia.

POLEWCZAK PIOTR zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

JAKÓB KUCYŃSKI, urodzony 1877 r. zgubił paszport zagraniczny, wydany przez Starostwo Będzińskie.

DUDA WIKTOR zgubił wyciąg z ksiąg ludności, wydany w Strzemieszycach.

RÓŻNE

WALNE ZEBRANIE Członków Spółdzielczego Banku Zagłębia Spółdzielni z ogr. odp. w Sosnowcu odbędzie się w dniu 18 marca 1934 r. w lokalu własnym przy ul. Małachowskiego 9 o godz. 15-ej. W razie niedojścia do skutku zebrania w pierwszym terminie, odbędzie się w tym samym dniu i w tym lokalu o godz. 16-tej drugie zebranie, które będzie ważne bez względu na ilość obecnych członków. Porządek zebrania: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania, 3) Sprawozdanie Zarządu, bilans i r-k Strat i Zysków za 1933 r., 4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej, 5) Uchwalenie pokrycia strat za 1933 r., 6) Budżet na rok 1934, 7) Wybory do Zarządu, Rady Nadzorczej i Komisji Rew., 8) Wolne wnioski. Bilans Banku za 1933 r. przeglądać można w lokalu Banku od 12 bm. Wejście na salę za okazaniem książeczki udziałowej. Zarząd Spółdzielczego Banku Zagłębia.

OSTRZEŻENIE. Pana Majewskiego wójta gminy Rokitno - Szlacheckie i Krzyżkiewicza sekretarza tejże gminy zam. w Łazach, ostrzegam przed rozsiewaniem wiadomości uwłaczających mojej czci, gdyż tą sprawą zajął się już Sąd, który w tym kierunku wyda sprawiedliwy wyrok. Zaznaczam przytem, że każdego pociągnę do odpowiedzialności sądowej, kto powtarzać będzie niewiarygodne sprawy dotyczące mojej osoby Edward Chrząszcz. Łazy, Kościuszki 1.

SKÓRKI futerkowe przyjmuje do wyprawy firma Franciszek Molicki. Sosnowiec wprost dworca.

DNIA 8 marca rb. zgubiłam w Zawierciu na ul. Słowackiego torebkę czarną, wstążkową, zawierająca: weksel wystawiony przez adwokata Wacława Kossakowskiego na sumę zł. 50, który unieważniam, oraz złoty zegarek. Uczciwy znalazca zwróci za wynagrodzeniem: Marta Kossakowska, Zawiercie, Pomorska 16.

ZGUBIONE dwa weksle: jeden na sto złot. in blanco z wystawienia Jana Gawlika, drugi na dwieście złot. płatny dn. 1 kwietnia 1931 r. z wystawienia tegoż Jana Gawlika — unieważniam i ostrzegam przed nabyciem.

KUPIEC w Zagłębiu chce przyjąć sprzedaż komisową za kaucją do stu tysięcy złotych ewentualnie finansować fabryczkę Adres pod numer. „25".

Ogłaszajcie się w „Expresie Zagłębia".

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski.